

(Wydanie wieczorne).

Lwów dnia 4. listopada.

Za trzy dni zbiera się Rada państwa. Pierwszą jej czynnością będzie adres do tronu. Wiernokonstytucyjni z dr. Rechbauerem na czele zamierzają adresem obalić ministerstwo. Dr. Rechbauera wysadzono do traktowania z Polakami, ażeby i oni przyłączyli się do wotum większości niemieckiej. Ale gdy przyszło do ułożenia programu, co niemiecka większość uczyni dla Galicji w sprawie rezolucji i jakie rękojmię da Polakom, że dotrzyma umowy. Niemcy nie chcieli ani wchodzić w szczególnej rezolucji sejmowej, określać pojedynczych punktów, ani żadnej brać rękojmi na siebie. Ze strony polskiej rzecz stała jasno. Oto — rzekli nasi — ministerstwo obecnie wygotowało projekt do ustawy, odnoszącej się do rezolucji galicyjskiej — popierać go będzie w Radzie państwa. Czy dr. Rechbauer z swoimi zwolnikami dzisiejszymi wiernokonstytucyjnymi gotów jest pójść dalej w swym projekcie co do Galicji, lub przynajmniej akceptować projekt obecnego ministerstwa? I jakie dadzą nam rękojmię Niemcy, iż przyszedłszy do steru popierać będą co przyrzekną teraz? Tylko bowiem w tym razie mogliby Polacy wchodzić z nimi w porozumienie. A odpowiedź była wymijająca. Z swej strony zaręczał dr. Rechbauer, iż co do swej osoby trwa przy dawniejszym wniosku swoim, ale nie może wiedzieć czyli wiernokonstytucyjni zmienili swe zapatrywania, czy będą popierać ten wniosek w Radzie państwa?

Lecz jakże wobec takiego stanu rzeczy mogą Polacy sprzymierzyć się z góry przeciw obecnemu ministerstwu z Niemcami, dawać mu razem z nami wotum nieufności?

Musiał uznać to niepodobieństwo i dr. Rechbauer sam, odroczone więc dalsze rokowania do późniejszego czasu. Dopiero gdy przyjdą rozprawy adresowe i pogrupują się stronnictwa i odcienia stronnictw, będzie można wiedzieć, czy się powiedzie na podstawie żądań galicyjskich porozumieć się z Niemcami, i utworzyć wraz z nimi ministerstwo, któreby wzięło sobie za zadanie przeprowadzić ugodę galicyjską w myśl rezolucji sejmowej.

Powiedzmy jednak prawdę, iż mało jest widoków, aby się to ziścić mogło. W kołach niemieckich wieje obecnie duch najprzeciwiejszy wszelkiemu rozszerzaniu autonomii nie tylko krajów przedlitawskich w ogóle, lecz i Galicji w szczególności. Zwycięstwa niemieckie oszołomyły i wszystkich Niemców w Austrii. Z całym światem gotowiby dziś wystąpić do walki. Przeciw wszystkim narodowościom niemieckim, nie wyjmując polskiej, wytwarza się prąd, nawet w sferach wyższych. Żadnego rozszerzenia autonomii w żadnym kraju, staje się hasłem wiernokonstytucyjnych. Dr. Rechbauer z swoim zapatrywaniem co do Polaków, stoi odosobniony. Za ledwie kilka głosów miałby za sobą. Nawet ministerstwo z autonomistów niemieckich wytworzyć się nie zdoła. Uspokojenie Niemców względem żądań naszych nie tylko nie polepszyło się od przeszłego roku, lecz owszem pogorszyło się pod wpływem zwycięstw pruskich.

Tylko w razie, gdyby wiernokonstytucyjni przepadli przy wyborach z własności większej

w Czechach, znalazłaby się tylko bardzo słaba większość niemiecka w Radzie państwa, i zmuszona byłaby paktować z delegacją naszą.

## KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 2. listopada.

*Independant de la Moselle* podaje w numerze, wydanym zaraz po kapitulacji w Metz dokładne wiadomości o sytuacji i okolicznościach towarzyszących tej okropnej katastrofie. Z artykułu tego dowiadujemy się, że armia francuska zamknięta w Metz do ostatniego momentu jak najhaniebniej była oszukiwana przez swych generałów. Wojsko bez ustanku domagało się przyspieszenia ogólnej wycieczki, aby się przebić przez obozy pruskie — generałowie z dnia na dzień zwlekali swoją decyzję, a w końcu, kiedy trudno już było uśmierzyć ogólne niezadowolnienie i szemranie żołnierzy, gotowych do walki na śmierć, robili im nadzieję, że wkrótce cała armia nienaruszona, z bronią w ręku i z wszelkimi oznakami wojskowymi wymaszeruje z fortecy. Stan ten trwał przez cały czas układów z główną kwaterą pruską, a starsi oficerowie rozszerzali najsmutniejsze i demoralizujące wieści o ogólnej anarchii i rozruhaach rewolucyjnych we Francji, aż w końcu wyszedł rozkaz Bazaina, w którym oświadcza, że wszystko stracone, że niema ratunku innego w obec braku żywności i wewnętrznych niepokojów w kraju jak tylko kapitulować i oddać się na łaskę lub nielaskę nieprzyjaciela. *Independance Belge* do tej wiadomości dodaje, że po tem wyjaśnieniu postępowania Bazaina niema żadnej wątpliwości, że marszałek Francji, na którego cały naród jako na swego zbawcę oczy swe zwracał — haniebnie zdradził swe wojsko, i kraj swój wydał na pastwę najeźdźców pruskich; — Gambetta miał więc słuszną, piętnując na wieczne czasy Bazaina „zdrającą sprawę narodową.“ — Ludność Metz, która się przypatrywała tej strasznej komedji, w swém oburzeniu najstraszniejsze rzucała obelgi na Bazaina wtenczas, kiedy wyjeżdżał z miasta.

Że Bazaine jest współnikiem polityki i intryg Napoleona, przekonujemy się ztąd, że teraz po haniebnej kapitulacji udał się wraz ze swymi generałami na Wilh. Imshöhe, dokąd jak dzisiejszy telegram donosi, także i cesarzowa Eugenia jako hrabina Clary w największem incognito, — pospieszyła. Gazety Londyńskie twierdzą jednogłośnie, że Bazaine zdradził — *Times* w artykule wstępnym *Finis Galliae* dowodzi, że po kapitulacji Metz Francja jako mocarstwo na długie lata z szeregu państw pierwszorzędnych wymazana została.

*Standard* upewnia, że między Prusami a Austrią został zawiązany ścisły związek przyjazny i to wskutek inicjatywy ze strony Prus. Radność tu wskutek tej wiadomości wielka. *N. F. Presse* twierdzi, że stosunki przyjazne między państwem austriackim a państwem naczelnem związku północno-niemieckiego, tak jednej jako i drugiej stronie muszą być bardzo pożądane, bo tylko na takiej podstawie można się spodziewać trwałego pokoju w Europie, przyznaje przytem, że wiadomości o tem

związku może jeszcze przedwczesne, ale dodaje zarazem z drugiej strony, że przybliżenie w duchu takiego przyjaznego związku w ostatnich czasach postąpiło. I tak miał posel pruski cesarzowi oświadczyć, że król Wilhelm niedawno temu w czułych wyrazach objawił swoje ubolewanie, że niema w obecnej wojnie przy boku swoim alianta z czasów 50 lat temu, a zarazem równocześnie prawie miał złożyć p. Beustowi objaśnienia, które mają być początkiem i przedmiotem bardzo ważnych narad. — Jako dowód nadzwyczajnej sprężystości i bystrości Bismarka, uważam energiczne załatwianie sprawy zjednoczenia Niemiec w obec wypadków wojennych, które jak się zdaje tylko jeszcze przyspieszają wzajemne porozumienie.

Układy z południowymi państwami są już na okonczeniu, — i Prusy w swej wielkiej łaskawości uwzględniły nawet Bawarczyków. Bliższych szczegółów o tych układach jeszcze niema. Wiemy tylko że księżęta i królowie państw południowych wybierają się już w podróż do głównej kwatery pruskiej, gdzie przygotowują się na ich przyjęcie. Wielki książę Badeński, zięć króla Wilhelma, udał się już, jak to telegram z Karlsruhe donosi, do Wersalu. Sprawa wynagrodzenia państw południowych za pomoc i ofiary podczas obecnej wojny, była okok kwestji zjednoczenia Niemiec także przedmiotem obrad w Wersalu. Zdecydowano się przyznać Bawarii o tyle powiększenia terytorjalnego, ile w roku 66. na północy utraciła. Komisja ta na tem inniejże trafiła przeszkody, że konfiguracja pogranicza Weissenburg - Lauterburg ku temu jak najlepiej się nadawała.

Według dzisiejszych wiadomości z Pragi, usposobienie w najwyższych sferach dla rządu obecnego nagle przyjęło tak niespodziewany obrót, że spodziewać się można wkrótce nie tylko zmiany zupełnej ministerium Potockiego — ale jeszcze i przytem obawiać się trzeba nowego systemu, który nawet na te koncesje, które w zasadzie już były wygotowane i przyjęte nie pozwoli. — Partja wiernokonstytucyjna góra w Czechach, arcyksiężęta głosują z wiernokonstytucyjnymi. Cesarz wcale głosować nie będzie. Dla Rechbauera przeznaczono w nowym gabinecie ważną rolę — a rząd przyszły najusilniej wystąpić ma przeciwko wszelkim zachciankom federalizmu i odrębnego stanowiska pojedynczych prowincyj. — Że dzisiejsze ministerjum jeszcze dotychczas się nie rozpadło, ma pochodzić ztąd, że taka jest wola cesarza, który dopiero po uchwale adresu, ale zawsze przed zwolaniem delegacji ma przed zwolaniem nowy gabinet dla Przedlitawii. Wiatr północny teraz silniej wieje i niedarmo Austrija w przyjaźni z polityką kanclerza pruskiego.

## Ostatnie wiadomości.

Wszystkie pisma belgijskie, angielskie i niemieckie, które miały sposobność otrzymać bezpośrednio doniesienia z Metz po kapitulacji, konstatają zgodnie, że musieli się tam dziać coś bardzo okropnego. Z gwardją narodową przyszło przy składaniu broni do formalnej bitwy. Miasto zamknięte wojskiem i nikogo nie wpuszczają tam. Jakiś agent handlowy belgij-



ski, co chciał dostać się do Metz w interesach handlowych pewnej firmy, trudniącej się handlem mąki, nie został przypuszczony do wnętrza miasta.

Z Saarbrücken donoszą p. d. 2. b. m.: „Gdy w sobotę i w niedzielę przejechało tędy cztery pociągi z francuskimi jeńcami, wczoraj przejechał osobny pociąg z Lebeufem, Canrobertem, Ladmiraultem, Frossardem wraz z oficerami jeneralnego sztabu, i inne dwa pociągi z oficerami. Koleją żelazną ma tędy przejechać 70 000 jeńców. 85 000 jeńców pod eskortą 1.600 ludzi dla każdego 10.000 Francuzów przyjdą piechotą do Saarlouis, z kąd kolejną żelazną na Trier dalej powiezieni zostaną.“

Na proklamacji rządu prowizorycznego, wydanej po kapitulacji Metz, którą napiętnowano Bazaina jako zdrajcę, podpisany jest nie tylko sam Gambetta, ale także Cremieux i Glais Bizoin. Szczegół ten o tyle jest ważny, że przedstawiano tę rzecz tak, jakoby tylko sam Gambetta na własną rękę wydał tę płomienną odezwę po kapitulacji Metz, gdy wszyscy inni członkowie rządu prowizorycznego mieli niby zupełnie stracić odwagę do dalszej walki.

W Brukselli obiegała przedwczoraj pogłoska, że Garibaldi jest ciężko ranny.

We Florencji obiegają także wieści o ranieniu Garibaldeg.

Dnia 11. października spalono wioskę Ormes około Orleanu i wywieszano wszystkich mieszkańców płci męskiej. Dla upokorowania tak dzikiego okrucieństwa utrzymują Niemcy że mieszkańcy tej wioski strzelali na niemieckich żołnierzy.

W środę dnia 2. bm. rozpoczęło się ostrzeliwanie warowni Mortier i Neubreisach.

*Echo du Nord* ogłasza ciekawy list komendanta w Verdun, pułkownika barona Gue rich de Waldersbach, do komendanta wojsk pruskich, oblegających Verdun, generała majora pruskiego von Gail. Powiada w liście tym Francuz, że „dotąd mniemał, iż wojna między Prusami a Francją jest rodzajem pojedynku pomiędzy dwiema armiami, i że nie myślał, iżby spokojni mieszkańcy, niewiasty i dzieci, mienie i życie tak niesprawiedliwym sposobem wplątane mieli w walkę.“ Odnosi się to do bombardowania miasta nieustannie przez 50 godzin, przyczem część miasta poszła w perzynę.

Stronictwo skrajnej lewicy podobno zamierza pozbyć się pp. Trochu, Le Flo, Jules Favra, Thiersa, Jules Simona i Keratrego. Wołają na generała Trochu o czyny, grożące terroryzmem. Zdaje się przecieć, że stronictwo umiarkowane pozostanie u steru.

Wydany w poniedziałek rozkaz dzienny głównego dowództwa armii pruskiej rozporządza co następuje: Korpusy: Westfalski, pruski, westfalski i reński (1, 7, i 8) pod dowództwem generałów Mannteuffla, Zastrowa i Gebona tworzyć mają pierwszą armię i pomaszerają na Lille; mają też one zająć północne prowincje francuzkie: Picardję, Normandję i Bretanię. Prawe jej skrzydło ma opierać się o belgijską granicę, lewe ma utrzymać związki z prawem skrzydłem rozłożone pod Paryżem armii saskiego następcy tronu. Naczelnym komendantem pierwszej armii nie jest jeszcze mianowany.

Druga armia pod dowództwem księcia Frydryka Karola z jednej dywizji długiego korpusu pomorskiego (druga dywizja została, jak się zdaje wyprawi ona pod Paryżem) z kor-

pusów: Brandenburgskiego, szlęwicko-holsztyńskiego i hesko-darmstadtzkiego i hanowerskiego (3, 9 i 10) pod jenerałami: Franseckim, Alvenslebenem, Monsteinem i Voigts-Rhedsem. Główna kwatery tej armii ma być w Troyes w południowej Szampanii.

Ostatniemi czasy w Ardenay i w Orleanie, wojska linjowe, podług zdania świadków fachowych, okazały się jako część najgorsza armji Loary.

P. Gerstaecker, który rzeczywiście był we Francji przy wojsku, powiada, że ani razu nie słytał w biwaku lub na przednich strażach śpiewającego żołnierza. Śpiewają może czasem w marszu, ale bardzo rzadko.

Prusacy mają zakładać silne baterje naprzeciw Bezons i Courbevoi, jakoteż w Bas-Meudon; mają też silną artylerję w Choisy-le-Roi — wszystko na południowej stronie Paryża.

Z Berliną telegrafuje biuro Wolffa p. d. 2. b. m. że zapasy mięsa wystarczą w Paryżu tylko na 12 dni. Już kilka razy powtarzali Prusacy podobną piosnkę.

W środę 2 listopada naradzał się Thiers z hr. Bismarkiem przez dwie godziny, poczem znów wyjechał do Paryża. Słychać, że dziś uda się Thiers z Favrem do Tours, aby pozyskać tamecznych delegatów rządu dla myśli pokoju. Rząd w Tours ma się przenieść do Perigueux (dep. Dordogne.)

Układy o rozejm prowadzone w Wersalu biorą jak zapewniają telegramy pism wiedeńskich obrót, nie wrożący dobrego skutku. Thiers i Favre wyjechali prawdopodobnie do Tours, dla skłonienia delegacji rządowej tamże ku pokojowi. Król pruski odrzucił propozycję angielską, aby zaniechać myśli zaboru Metz i Lotaryngii. Król wyraził armii podziękowanie za jej bohaterskie czyny.

Do *Czasu* piszą z Hamburga, że 63 pułk złożony z Polaków wyprawiony został przez Hamburg do Kuxhaven u samego ujścia Elby na lewym brzegu, a drugi pułk do Ritzebüttel. Oba te miejsca byłyby najbardziej zagrożone przez flotę. Zapowiadają, że o 6—7 mil stąd po lewej stronie kolei żelaznej do Kiel zakładają obóz na 10 do 12 tysięcy pod miasteczkiem Kellinghausen.

Działania floty francuzkiej skończyły się na zabraniu pewnej liczby statków kupieckich i spalenie ich kilku. Zaraz w początkach wojny, tak dalece nie mieli Niemcy, nie przygotowanego na taki przypadek, że nawet jeszcze na sześć tygodni temu zbywało w Wilhelmshaven u zatok Jahde na rozstawieniu dział, co z trudnością dokonano na gruncie ilastym i bagnistym. Tymczasem okręty francuzkie paradowały zdale od brzegu, a „Rochambeau“ ośmielony raz jeden zbliżył się do przystani dla mierzenia głębi, i cofnął się przed kilku kanonierkami.

Pogłoska o zamachu na życie króla pruskiego wynika stąd, że policja wojskowa miała przytrzymać jakiegoś człowieka, który zeznał, że przybył w zamiarze zabicia króla.

Pożyczka francuzka w Londynie, w ilości 10 milionów funtów szterlingów bardzo żywo znalazła ndział: podpisywały domy angielskie, belgijskie, hollenderskie, francuzkie i amerykańskie z wielką ochotą. Pan *Laurier* przyrzekł, że ta pożyczka nigdy nie ma być obciążoną podatkiem, a procenta regularnie będą płacone. Prawnicy angielscy orzekli na zapytanie, że podpisy na pożyczkę tę ze strony poddanych państw neutralnych nie są złamaniem neutralności, jakby to może w Niemczech

chciano tłumaczyć, i że pieniądze nie są kontrabandą wojenną.

*Echo du Parlament* brukselska zamieszcza depeszę z Berlina pod d. 1. bm następującej osnowy: „Hr. Beust napisał do Florencji, że Austria nie będzie interweniować w sprawie rzymskiej, lecz proponuje on kongres dla regulowania kwestyj, dotyczących papieństwa.“

## Telegramy „Gaz. Narodowej“.

**Monachium** d. 3. listopada. Z Altbreisach donoszą że fort Mortier (przy Neubreisach) bombardowaniem zapalono. Od popołudnia pożar trwa.

**Karlsruhe** 4. list. Wielki książę odjechał wraz z świtą wczoraj wieczór do Wersalu.

**Londyn** 3. list. Ogłoszona tu a przypisywana Napoleonowi broszura o kampanii 1870 r. rozvodzi się nad przyczynami, które spowodowały kapitulację Sedanu: mówi, iż Francja miała plan oddzielić Związek północny niemiecki od południowych Niemiec i wielkiem zwycięstwem pozyskać przymierze Austrii i Włoch. Nieudanie się tego planu broszura przypisuje wadliwej organizacji armii, przewadze liczby i lepszej karności wojsk niemieckich, dalej wybrykom dziennikarstwa i trybuny francuzkiej.

**Florencja** d. 3. listopada. *Gatteta Uff.* umieszcza dekret królewski, rozwiązujący izbę i powołujący kolegę wyborze na 20 listopada a zebranie nowego parlamentu na 5. grudnia.

**Poznań** d. 4. listopada. (pr.) Arcybiskup hr. Leduchowski wyjechał do Wersalu w sprawie papieża. (Donieśliśmy już o tem w wczorajszym numerze; p. r.)

**Lüttich** dnia. 4. listopada (pr.) Powodem usunięcia się Bourbakiego jest ta okoliczność, że żołnierze nie chcieli maszerować pod jego dowództwem na plac walki.

**Londyn** dnia 4. listopada (pr.) Cesarzowa jeździła do Wilhelmshöhe w zamiarze skłonienia cesarza do abdykacji na rzecz syna.

**Bruksela** d. 4. listopada (pr.) Jest pogłoska, że korpus Garibaldeg rozbity, on sam raniony (Patrz Ost. Wiadomości; p. r.)